

Ks. Józef GRZYWACZEWSKI

DOBRA MATERIALNE STAROŻYTNEGO KOŚCIOŁA

Z dziełem ewangelizacji, które jest głównym zadaniem Kościoła, wiąże się konieczność posługiwania się również dobrami materialnymi. Kościół pierwszych wieków, oprócz nauczania i sprawowania sakramentów, poświęcał stosunkowo wiele uwagi sprawom materialnym, co wynikało z warunków, w jakich żyli ówczesni ludzie a także chrześcijanie. Poszczególne grupy wiernych, na czele których stał biskup, znajdowały się wobec konieczności gromadzenia odpowiednich dóbr, administrowania nimi oraz podejmowania trudu dystrybucji zgodnie z nakazami Ewangelii. Tak więc podstawą duszpasterskiej działalności Kościoła była z reguły większa lub mniejsza baza materialna. Najogólniej mówiąc składały się na nią nieruchomości oraz kapitały. Zamierzeniem niniejszego artykułu jest pobieżne omówienie powyższych zagadnień lub raczej zasygnalizowanie niektórych problemów związanych z funkcjonowaniem Kościoła w starożytności. Bazę źródłową będą stanowić wypowiedzi Ojców Kościoła, szczególnie zachodnich, gdyż oni w większym stopniu niż teologowie Wschodu zwracali uwagę w swych dziełach na sprawy dotyczące życia codziennego.

I. NIERUCHOMOŚCI

Pod tym pojęciem rozumiemy różnego rodzaju budynki przeznaczone zarówno dla kultu Bożego, jak i dla funkcjonowania gminy chrześcijańskiej, a także inne posiadłości kościelne. Dla większej przejrzystości będziemy o nich mówić oddzielnie.

1. Budynki sakralne. W początkowym okresie swego istnienia Kościół nie posiadał żadnych budynków z wyraźnym przeznaczeniem na sprawowanie kultu. „Chrześcijanie zbierali się zrazu w sali oddawanej do ich dyspozycji przez właściciela domu. Pomieszczenie takie mogło czasem pozostawać stale zarezerwowane dla kultu. Zdarzało się, że ktoś z chrześcijan ofiarował cały swój dom dla ważniejszych zgromadzeń: przykład taki mamy opisany we frag-

mencie pseudoklementyńskich *Recognitiones* (IV 6), który przynależą do najdawniejszej warstwy dzieła i dlatego wolno sądzić, że odzwierciedla stan rzeczy z końca II wieku. Niejaki Maro oddaje do dyspozycji św. Piotra swój dom (*aedes*) i jego wewnętrzny ogród, które mogą razem pomieścić pięćset osób¹.

Znaczną ewolucję w tym względzie przynosi III wiek. „Zaczynamy wówczas spotykać wzmianki o budowlach poświęconych kultowi. Zmiana ta zbiega się ze względnie spokojnym okresem, jaki stanowią pontyfikaty Zefiryna i Kaliksta. Wiemy, że w tym okresie Kościół mógł posiadać swoje własne cmentarze [...]. Podobnie rzecz się miała z budowlami kultowymi”². Mینucjusz Feliks wspomina o miejscach świętych zwanych „sacraria”³. Trudno jednoznacznie orzec, czy słowo to oznacza również budynek, czy tylko jakieś „zwykłe” pomieszczenie, w którym odbywa się kult. Niejasno na ten temat wypowiada się Tertulian: „Nasza gołębnica zamieszkuje prosty dom, zawsze na miejscu wyniesionym, odsłoniętym i jawnym”⁴. Słowo „gołębnica” (*columba*) oznacza tu symbolicznie Kościół jako wspólnotę wiernych, a przytoczony tekst opisuje miejsce, gdzie się ona zbiera⁵. Podobne wzmianki znajdują się również w dziełach Klemensa Aleksandryjskiego⁶ i Orygenesa⁷.

Wnikliwe badania naprowadziły uczonych na ślady dawnych budowli sakralnych. „Jednym z tych, które da się datować w sposób najpewniejszy, jest kościół w Dura Europos, pochodzący sprzed roku 256. Interesujące jest to, że nie różni się on konstrukcją od otaczających go domów mieszkalnych [...]. Od strony północnej małe prostokątne pomieszczenie zostało przekształcone na baptysterium, wielka prostokątna sala po stronie południowej była miejscem kultu. Reszta domu miała służyć administracji kościelnej i jako mieszkanie biskupa”⁸. Znane są również inne zabytki tego rodzaju. Należy do nich między innymi bazylika w Emmaus (*Amwas*) zbudowana w epoce konstantyńskiej na miejscu rzymskiej willei około 220 roku. Być może willa została przekształcona na kościół⁹. Wydaje się, że podobnie rzecz się miała z bazyliką San Clemente w Rzymie oraz z bazyliką wzniesioną w czasach Konstantyna w Akwilei. Na podstawie zachowanych świadectw odnosi się wrażenie, że w okresie od I do III w. nie wznoszono budowli z przeznaczeniem wyłącznie dla kultu, lecz raczej przerabiano istniejące już wcześniej domy prywatne, tak by mogły służyć celom

¹ J. Daniélou – H. Marrou, *Historia Kościoła*, t. 1: *Od początków do roku 600*, tłum. M. Tarnowska, Warszawa 1984, 137.

² Tamże.

³ Por. *Octavius* 9, 1, CSEL 2, 12, PSP 44, 31.

⁴ *Adversus Valentinianos* 3, 1, CCL 2, 754.

⁵ Por. Daniélou – Marrou, dz. cyt., s.138.

⁶ Por. *Stromata* VII 29, 4.

⁷ Por. *De oratione* 36, 5.

⁸ Por. Daniélou – H. Marrou, dz. cyt., s. 138.

⁹ Por. tamże.

religijnym. Zmiana w tym względzie następuje w połowie III wieku. Zaczyna się wówczas wznosić kościoły i nadawać im kształt odmienny od kształtu domu mieszkalnego.

Do nieruchomości kościelnych tego okresu należały również cmentarze wraz z licznymi katakumbami, w których sprawowano kult religijny. Do najbardziej znanych należą katakumby Pryscylli, Domicylli i Kaliksta w Rzymie¹⁰.

Ilość obiektów sakralnych w III w. musiała być znaczna, skoro edykty prześladowcze Dioklecjana nakazywały ich burzenie. Nazywano je bazylikami (*basilicae*) lub domami kościelnymi (*domus Ecclesiae*). Około 303 r. zniszczono bazylikę w Furni i Zamie, w Afryce zachodniej, oraz w Cyrcie, gdzie obok pomieszczenia przeznaczonego na modlitwę znajdowała się biblioteka chrześcijańska, a także skarbiec kościelny¹¹.

Wiek IV i V charakteryzuje się rozkwitem budownictwa sakralnego. „Prawie każda większa posiadłość, a nawet większe skupisko wieśniaków, miało wtedy własny kościół. Większe miejscowości posiadały po kilka bazylik i kaplic. W samej tylko Kartaginie było prawdopodobnie w tym czasie około 20-25 bazylik, z czego 8-10 należało do obiektów dużych rozmiarów. W Hipponie czynnych było za czasów św. Augustyna 5 kościołów katolickich, a mianowicie 3 bazyliki i 2 kaplice. Miasto Sabratha w Trypolitanii miało przynajmniej 4 bazyliki”¹². Świątynie budowano niekiedy z funduszy państwowych¹³, wznosili je często zamożni chrześcijanie, czasem na mocy złożonego ślubu, ale znaczną część bazylik i kaplic wznosiły poszczególne gminy chrześcijańskie pod kierunkiem biskupów i przebiterów. Ten ostatni sposób stawał się coraz bardziej powszechny. Św. Augustyn dokonując wizytacji placówek duszpasterskich na podległym sobie terenie, nie radził czekać na możnych ofiarodawców, lecz zachęcał duchowieństwo i wiernych do prac budowlanych¹⁴.

2. Posiadłości o charakterze administracyjno-gospodarczym. Zdaniem bpa J. Śrutwy „majątek kościelny o przeznaczeniu gospodarczym istniał w gminach chrześcijańskich już w czasach Tertuliana, z tym że w III w. trudno jednak wyraźnie oddzielić posiadłości prywatne i rodowe duchowieństwa od wspólnej własności gminy zarządzanej przez biskupa¹⁵. Do tego rodzaju majątku, obok

¹⁰ Por. F. Stopniak, *U źródeł chrześcijaństwa*, Warszawa 1982, 60: „Nazwa katakumba powstała w Rzymie przypadkowo. „Ad catacumbas” (*kata kumben* – obok dołu) oznaczało dolinę, depresję, względnie zapadlisko naprzeciw cyrku Maksencjusza przy via Appia [...]. Potoczny termin katakumby odnoszony jest do Rzymu [...], faktycznie cmentarze znajdują się też poza Rzymem; w samej Kampanii istnieje około 60 znanych katakumb”.

¹¹ Por. *Acta purgationis Felicis*, CSEL 26, 199; Eusebius, *Ecclesiastica historia* VIII 1-2, SCh 55, 3-7; *Gesta apud Zenophilum*, CSEL 26, 186.

¹² J. Śrutwa, *Praca w starożytnym chrześcijaństwie afrykańskim*, Lublin 1983, 200.

¹³ Tak zbudowano bazylikę w Castellum Tingitanum ok. roku 324 oraz dwie bazyliki w Cyrcie.

¹⁴ Por. *Enarratio in ps.* 113 II 2-6; *Sermo* 15, 1, 1; *Sermo* 21, 8; *Sermo* 359, 9; *Epistola* 50.

¹⁵ J. Śrutwa, dz. cyt., s.203.

mieszkań duchowieństwa, należy zaliczyć magazyny żywności, odzieży i obuwia przeznaczone dla ubogich. Z *Gesta apud Zenophilum* dowiadujemy się, że w 303 r. przy bazylice w Cyrcie natrafili żołnierze rzymscy na skład, w którym znaleziono: 82 tuniki kobiece i 16 męskich, 42 par sandałów kobiecych i 13 męskich, 38 lekkich płaszczy i 19 ciężkich, oraz 9 antałów na wino. W tym samym czasie w Abtungi w składzie przy bazylice znaleziono oliwę i pszenicę¹⁶. W 409 r. w Kalma tłum pogan spalił kościół i rozkradł środki utrzymania przeznaczone dla ubogich. W 411 r. donatystyczny biskup Kreskoniusz złupił kościół w Cezarei Mauretańskiej, zabierając pieniądze, zboże i wozy¹⁷.

Od czasu, gdy państwo przyznało Kościołowi prawo przyjmowania zapisów testamentowych oraz prawo swobodnego administrowania posiadanymi dobrami, stan posiadania gmin chrześcijańskich ciągle się zwiększał. Tak na przykład majątek kościelny w Hipponie, zdaniem Augustyna, był 20-krotnie większy od jego rodzinnych posiadłości w Tagaście¹⁸. Źródłem majątku kościelnego były zapisy osób zamożnych, nie posiadających potomstwa¹⁹, dobrowolne ofiary w pieniądzu czy w naturze pochodzące od wiernych, oraz osobisty majątek osób wstępujących do stanu duchownego; bardzo często od kandydata na biskupa żądano wyrzeczenia się prywatnej własności. W ten sposób na własność Kościoła przechodziły pola uprawne, lasy, winnice, ogrody, budynki mieszkalne, zabudowania gospodarcze itp. Majątek taki miał służyć funkcjonowaniu gminy chrześcijańskiej. Z funduszy kościelnych pokrywano koszt utrzymania świątyń i kaplic, wraz z ich rozbudową czy reperacją, kupowano przedmioty potrzebne do sprawowania liturgii, jak szaty, księgi czy kielichy, zakładano i utrzymywano szpitale i przytułki dla starców, bezdomnych i sierot, dawano jałmużnę czy to w ustalone dni, czy też doraźnie. Dobra kościelne były też podstawą utrzymania duchownych.

II. KAPITAŁY

Na własność Kościoła w starożytności obok budynków i innych dóbr składały się również pieniądze. Składano je w kasie kościelnej i dysponowano nimi stosownie do potrzeb wspólnoty. Zwyczaj ten nie był czymś nowym w społec-

¹⁶ Tamże, *Gesta apud Zenophilum*, CSEL 26, 187.

¹⁷ Por. Augustinus, *Epistola* 126, 7.

¹⁸ Tamże.

¹⁹ Por. Śrutwa, dz. cyt., s. 205: „Zapiski testamentowe, dokonywane nieraz w przymusowej atmosferze oczekiwania na bliski koniec świata lub rychły najazd nieprzyjaciół, nie zawsze były szczęśliwe. Prymas Afryki, Aureliusz, miał przykrą sprawę z pewnym ofiarodawcą z Kartaginy, który, twierdząc, że nie posiada dzieci, oddał cały swój majątek na cele kościelne, a sobie zastrzegął tylko prawo dożywotniego utrzymania. Potem jednakże dzieci na świat przyszły i Aureliusz zrezygnował z darowizny. Podobny wypadek zdarzył się także św. Augustynowi w Hipponie”.

czeństwie rzymskim, gdyż „starożytność była przyzwyczajona do mecenatu, który hojni bogacze roztracali zarówno nad instytucjami (szkolnictwo), jak i nad pojedynczymi ludźmi [...]. Zorganizowanie kasy kościelnej było możliwe i łatwe [...] ponieważ starożytność знаła instytucje zwane *collegia tenuiorum*, które również zbierały pieniądze na cele wspólne, a przede wszystkim dla zapewnienia swym ubogim członkom godziwego pogrzebu”²⁰. Z zachowanych źródeł zdaje się wynikać, że wspólna kasa istniała w Kościele od najdawniejszych czasów. O zwyczaju składania dobrowolnych ofiar miesięcznych (*stirps menstrua*) wspominał już Tertulian²¹. Okazją do zbiórek były posty; gdy pojawiały się potrzeby materialne, urządzano również doraźne kolekty²². Funkcjonowanie zaś kasy kościelnej potwierdzał oraz wyjaśniał teologicznie św. Augustyn:

„A więc Pan miał trzos dla przechowywania ofiar wiernych i używał ich dla zaradzania potrzebom swoich i innych. Wówczas po raz pierwszy pojawiła się instytucja majątku kościelnego, abyśmy poznali, że rozkaz, aby nie myśleć o dniu jutrzejszym, nie dlatego został wydany, aby święci żadnych pieniędzy nie przechowywali, lecz żeby za pieniądze Bogu nie złożone i z obawy o biedę nie opuszczano sprawiedliwości”²³.

Mówienie o kapitałach wiąże się z koniecznością operowania cyframi, samo wszakże ich podawanie, w tym przypadku sum pieniędzy, bez ukazania relacji do cen oraz zarobków byłoby niezrozumiałe. Dlatego w tym miejscu wydaje się rzeczą konieczną wprowadzenie czytelnika w tego rodzaju realia.

1. Jednostki monetarne cesarstwa rzymskiego w IV i V wieku. W systemie walutowym cesarstwa rzymskiego funkcjonowały jednocześnie różne środki płatnicze²⁴. Walutą o największej wartości był s o l i d u s. Był to pieniądz najprawdopodobniej złoty, stąd jego pierwotna nazwa: *solidus aureus*. Posługiwano się nim w całym imperium, można go było wymienić na drobniejsze pieniądze w każdym banku lub kantorze. W zachowanych tekstach źródłowych najczęściej są wzmianki o solidusach, gdy jest mowa o handlu zagranicznym, o wielkich bogaczach, o kupnie i sprzedaży majątków ziemskich, budynków czy innych posiadłości. Jaka mogła być jego przybliżona wartość?

Zachowała się wzmianka o pewnym kupcu, który na trzech statkach przywiózł z Tebaidy do Aleksandrii towar oceniany na 20 000 solidusów²⁵.

²⁰ J. Śrutwa, dz. cyt., s. 208.

²¹ Por. *Apologeticum* 39, 5-11; *De ieiunio* 13; *De idolatria* 22.

²² Por. A. Rodziński, *Sprawiedliwość chrześcijańska wobec problemu nierówności majątkowych w II i III wieku*, Lublin 1960, 100-110.

²³ *In Evangelium Joannis* 62, 5, CCL 36, 485, tłum. W. Szoldrski, PSP 15/2, 116.

²⁴ Wiadomości do tego paragrafu zostały zaczerpnięte z pracy: J. Jundziłł, *Pieniądz w łacińskiej literaturze chrześcijańskiej późnego cesarstwa rzymskiego*, SACH 3, Warszawa 1984, 12-43.

²⁵ Por. Jundziłł, dz. cyt. 19 nn.

Nie wiemy, co to był za towar, ani jakiej wielkości były statki, jednakże podana liczba daje wyobrażenie o wartości tej monety; na handlowy statek można było załadować towar o wartości około 7 000 solidusów. O innym kupcu wiadomo, że zapłacił 25 solidusów za 44 wieprze; jeden wieprz kosztowałby 1,76 solidusa. Na podstawie pism Kasjana można wysunąć przypuszczenie, że tunika (czyli wierzchnie ubranie) kosztowała około 0,5 solidusa, a w Galii można było kupić płaszcz za 0,8 solidusa, przy czym była to cena wyjątkowo niska. W niektórych sytuacjach za 1 solidusa można było kupić kilka sztuk gorszej jakości bydła. Solidusami płacono przy wykupie jeńców chrześcijańskich. Roczny żołd dla żołnierza wynosił 3 solidusy. Jan Kasjan ganiąc nadmierną chęć bogacenia się, twierdził, że można przeżyć rok za 1 solidusa, gdy potrzeby ciała zredukuje się do minimum; nie wiemy wszakże czy w tę sumę zostały włączone koszty podstawowej żywności, czy może autorowi chodziło o inne niezbędne wydatki.

Drugą monetą o dużym znaczeniu był *denar*. Pieniądz ten pojawił się w imperium bardzo dawno i podlegał wielu zmianom, stąd trudno ustalić jego wartość. Są o nim najczęściej wzmianki przy rozdawaniu jałmużny²⁶. Pewien golarz w prowincjonalnym miasteczku egipskim brał 3 denary od osoby, pomimo iż pracy mu nie brakowało, zarobki jego nie były wielkie. W Galii za 3 denary można było kupić dwa bochenki chleba. O ile solidus posiadał jednakową wartość w całym imperium, to denary były zróżnicowane. Do najbardziej znanych należały denary galijskie, egipskie oraz italskie. Różniły się one znacznie między sobą, gdy chodzi o wartość.

Inną monetą, o jakiej mówią źródła patrystyczne, był *nummus*. Był to pieniądz o niskiej wartości. Św. Ambroży napisał kiedyś: „lepszy jest nummus od uboższego niż skarb od bogatego”²⁷; skarb (*thesaurus*) przeciwstawiony jest małemu pieniążkowi (*nummusowi*). Często spotyka się wypowiedzi typu: „marny nummus”, „zwykły nummus”, co świadczy o niskiej wartości tego pieniądza. Mówi się o nim, gdy się chce podkreślić ubóstwo. Wartość nummusa była zmienna; najogólniej mówiąc utrzymywał się on w relacji 2 : 1 lub 10 : 1 w stosunku do denara; różny był też przelicznik w zależności od regionu cesarstwa; wydaje się, że największą wartość posiadał nummus afrykański, gdzie wahał się od 1/90 do 1/300 solidusa.

²⁶ Por. Hieronimus, *Epistola* 22, 32, CSEL 54, 193-194, tłum. J. Czuj (Św. Hieronim, *Listy*, I, Warszawa 1952) s. 149 : „Widziałem niedawno [...] jedną z najznakomitszych kobiet rzymskich, jak w bazylice błogosławionego Piotra, poprzedzana rzeźbami, własnoręcznie, by się wydać pobożniejszą, rozdzielała po pieniążku (*singulos nummos*) ubogim. Tymczasem, co jak wiadomo zdarza się rzeczywiście, jakaś staruszka obarczona brzemieniem lat, odziana w łachmany zabiega o to, by otrzymać drugi pieniążek (*nummus*), i gdy w kolejności doszła pani do niej, staruszka dostaje pięścią zamiast denara”; Ambrosius, *De officiis ministrorum* I 11, 38.

²⁷ *De viduis* 27, PL 16, 256 A: „Uberior est enim nummus e parvo, quam thesaurus e maximo”.

Walutą często występującą, szczególnie w zachodniej części cesarstwa, był *foliis*. Z pism św. Augustyna można wnioskować, że 1000 *folliis* stanowiło 1 *solidus*. Za 300 *folliis* można było kupić wełnę na płaszcz. Wartość tego pieniądza w stosunku do *solidusa* musiała się zmieniać, skoro dowiadujemy się, że w 312 r. bogata mieszkanka Kartaginy, *Lucylla*, przy pomocy przekupstwa o wysokości 400 *folliis* umożliwiła Donatowi wyświęcenie antybiskupa *Majoryna*, przeciwko legalnemu biskupowi *Cecylianowi*, z którym miała zatarg²⁸. W innym miejscu pewien człowiek został *prezbiterem* za sumę 20 *folliis*.

Oprócz wyżej wymienionych w obiegu były jeszcze inne jednostki monetarne; do najczęściej spotykanych należą: talenty, miny, sykle, statery, drachmy, obole, minuty, asy, *sesterce* i kwadransy. Płacono również kruszcami, które różnie liczone, między innymi na funty.

Skoro mowa o pieniądzach, można tu dodać, że istniała w starożytności dość dobrze rozwinięta sieć banków, gdzie można było zdeponować posiadane kwoty. Legalnie prowadzone banki płaćły do 12% rocznie; zysk ten był na ogół aprobowany przez Kościół²⁹.

2. Fundusze kościelne. Podstawą wpływów finansowych Kościoła były ofiary wiernych. Ówczesni duszpasterze zachęcali lepiej sytuowanych chrześcijan do składania dowolnych sum na rzecz biednych. O szeroko zakrojonej akcji dobroczynnej dowiadujemy się z pism *Tertuliana*³⁰, *Cypriana*³¹, *Augustyna*³² i innych. Na Wschodzie pod tym względem zasłynął *Bazyli Wielki*³³. Okazją do pobierania ofiar pieniężnych było również sprawowanie sakramentów³⁴, a także przywracanie do jedności z Kościołem osób, które wcześniej od niego się

²⁸ J. Jundziłł, dz. cyt., s. 41.

²⁹ Za lichwę uważano pobieranie procentów wyższych niż 12. Lichwiarzami bywali najczęściej nie zawodowi bankierzy, lecz prywatni posiadacze dużych sum pieniędzy. Wydaje się, że udzielali oni pożyczek w sytuacjach, w których bank nie mógłby ich udzielić, i stąd podstawa do wysokiego oprocentowania, a także do brania majątku czy wartościowych przedmiotów w zastaw. Stosunek Kościoła do lichwiarzkich praktyk był zdecydowanie negatywny.

³⁰ Por. *Adversus Marcionem* IV 14; IV 16; IV 31; *Ad uxorem* I 9; *De resurrectione* 45; *De praescriptione haereticorum* 20, 5-8.

³¹ Por. *Epistola* 12, 2; *De opere et eleemosynis* 8.

³² Por. *In Evangelium Joannis* 8, 4.

³³ Por. W. Krzyżaniak, *Wstęp*, w: Św. Bazyli Wielki, *Listy*, Warszawa 1972, 10: „Niestrudzony Bazyli rozwija równocześnie wytężoną działalność organizatorską i charytatywną, zakładając przytulki, szpitale (dla trędowatych i nędzarzy) i warsztaty zapewniające egzystencję miejscowej ludności. Cała dzielnica nędzy w Cezarei rozrasta się w osiedle dobroczynności, po latach nazwane „Bazyliadą”.

³⁴ Synod w Elwirze w 305 r. (kan. 48, *Mansi* II 13-14) zabraniał pobierania ofiar pieniężnych z racji chrztu twierdząc: „ne sacerdos, quod gratis accepit, pretio distrahere videatur”, jednakże zwyczaj ten utrzymywał się nadal. Istniała też praktyka wynagradzania pieniężnego z racji wygłaszanych do ludu kazania.

odłączyły czy to wskutek błędnych nauk, czy z powodu prześladowań³⁵. Znaczne sumy pieniędzy wpłynęły też do Kościoła za panowania cesarza Konstantyna. Zachowały się informacje, że władca ten dokonał między innymi nadań dla Kościoła w Numidii i Mauretanii, a pewnemu duchownemu kazał wypłacić 3 000 follisów, co stanowiło w owym czasie niemałą sumę³⁶. Pewien ofiarodawca, wycofując wcześniej przekazany Kościołowi majątek³⁷, pozostawił św. Augustynowi jako rekompensatę 100 solidusów z przeznaczeniem na biednych i potrzebujących³⁸. W późniejszym czasie, „za panowania Huneryka (477-484) wyznaczono w Afryce opłatę 500 solidusów jako podatek spadkowy oraz opłatę za wyświęcenie nowego biskupa na miejsce zmarłego. Płacono je, pomimo że nie był to najświetniejszy okres rozwoju Kościoła. Majątki musiały być w owym okresie o wiele większe niż nakładane grzywny”³⁹.

W miarę rozwoju struktur kościelnych nie wystarczały ofiary doraźne i w związku z tym pojawia się coraz częściej zwyczaj regularnego uiszczania opłat. *Konstytucje Apostolskie* mówią wprost o dziesięcinach (*decima*)⁴⁰. Z pism św. Augustyna dowiadujemy się, że wierni dowolnie deklarowali pewne sumy, a potem mieli moralny obowiązek regularnego ich wypłacania⁴¹. Zdaniem J. Śrutwy był to początek feudalizacji stosunków kościelnych⁴².

W starożytności nie istniał ścisły rozdział funduszków kościelnych od finansów osób duchownych. „Jedynym w pełni uznawanym przez Kościół źródłem utrzymania kleru była pensja (*stipendium*) wypłacana z ofiar wiernych. Większości to jednak nie wystarczało, a uważano nawet, że utrzymywanie się duchownego z własnego majątku jest korzystniejsze dla Kościoła. Stąd wielu nabywało majątki ziemskie [...], inni zarządzali cudzymi posiadłościami [...], dochód przynosiły także budynki wynajmowane lub odsprzedawane z zyskiem. Prezbyter z Hippony posiadał z kolei xenodochium [...], co przynosiło znaczne korzyści, które umożliwiły pokrycie części wydatków na budowę znacznych stosunkowo rozmiarów bazyliki w mieście”⁴³. To łączenie dóbr prywatnych poszczególnych duchownych z dobrami kościelnymi w znacznym stopniu utrudnia zrozumienie tych wypowiedzi, w których jest mowa o zyskach czy o obrotach finansowych; często po prostu nie wiadomo, czy chodzi o pieniądze jakiegось biskupa lub prezbytera, czy o pieniądze należące do wspólnoty

³⁵ Por. Cyprianus, *Ad Quirinium* III 100.

³⁶ Por. Jundziłł, dz. cyt., s. 128.

³⁷ Tamże, s. 129.

³⁸ Zob. przypis 19 niniejszego artykułu.

³⁹ Jundziłł, dz. cyt., s. 130.

⁴⁰ Por. *Constitutiones Apostolorum* II 25, 2, Funk s. 93.

⁴¹ Por. *Enarratio in ps. 146*, 17, CCL 40, 2135: „Praecidite ergo aliquid, et deputate aliquid fixum, vel ex annuis fructibus, vel ex quotidianis questibus vestris”; zob. *Epistola* 36, 7.

⁴² Por. Śrutwa, dz. cyt., s. 211.

⁴³ Jundziłł, dz. cyt., s. 132.

chrześcijańskiej. Jest rzeczą oczywistą, że w takiej sytuacji pojawiały się również nadużycia⁴⁴.

* * *

Powyższe dane nie wyczerpują całości zagadnienia, lecz ilustrują stan posiadania Kościoła w starożytności. Łatwo zauważyć, że był on znaczny. Świadczy to o tym, że Kościół epoki patrystycznej pojmował swoje zadanie integralnie: akcentowano bardzo mocno nadprzyrodzone powołanie chrześcijanina, stąd wielu świętych, męczenników i wybitnych teologów, a jednocześnie nie lekceważono spraw doczesnych. Na działalność duszpasterską składały się więc zarówno elementy duchowe, jak i materialne, gdyż taka jest natura człowieka.

LES BIENS MATERIELS DE L'ÉGLISE ANCIENNE (Résumé)

Dans cet article on a examiné les textes des Pères de l'Eglise sous l'aspect des biens matériels. On constate que l'Eglise possédait certains biens matériels comme les églises, les chapelles ou bien les maisons, soit comme lieu d'habitation du clergé soit comme hospice pour les pauvres. A l'époque avant Constantin on possédait relativement peu, après Constantin le nombre des biens matériels agrandissait progressivement. L'Eglise avait besoin des choses matérielles parce qu' on exerçait assez largement l'action de charité; alors on ramassait de l'argent, des vêtements, de la nourriture pour les prisonniers ou pour les pauvres. Souvent les hommes des familles riches, avant d'entrer au clergé, transmettaient leurs biens à l'Eglise, ainsi certaines femmes transformaient leurs maisons familiales et leurs propriétés en couvents. Il y avait de personnes qui – avant de mourir – décidaient d'offrir leurs possessions à l'Eglise. On a l'impression que les règles de distinguer entre la propriété ecclésiastique et la propriété privée du clergé n'étaient pas suffisamment claires.

⁴⁴ Wydaje się, że w ówczesnych warunkach nawet przy dobrej woli trudno było ich uniknąć. Zasada brzmiała: „duchowny ma prawo do utrzymania z kasy kościelnej”; ale celibatu wówczas nie było i duchowni mieli niekiedy liczne rodziny; wydatek na ich utrzymanie mógł być niekiedy większy niż oficjalnie otrzymywane stypendium. Stąd konieczność szukania dodatkowych źródeł dochodu. Zarzucano czasem duchownym zbyt hojne obdarowywanie swoich krewnych i znajomych z kasy ubogich; zdarzało się, że duchowni czerpali z kasy kościelnej na kształcenie swych synów w odległych miastach. Okazję do nadużyć nadało również administrowanie czasowe cudzymi majątkami w imieniu Kościoła.